

# WYKŁADY NAUKOWE KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.—Nr. 28.

(2)

## FILOZOFIA.

Część filozofii zajmująca się tą pracą rozczłonkowania i krytyki nazywa się *teorią poznania* wogóle. Druga część budownicza czyli *syntetyczna*, która korzystając z opracowanego według zasad teorii poznania materiału naukowego, wytwarza jednolite pojęcie o świecie, nazywa się *metafizyką*.

§ 9. Teoria poznania znowu dzieli się na 2 części: jedna z nich bada warunki samego poznania, jako rzeczy danej niezależnie od stosunku do przedmiotu poznanego; szuka ona prawideł określających poprawność i konsekwencję w badaniu czyli myśli wogóle. Część ta wstępna, która ma za przedmiot to, co możnaby nazwać empirycznymi zasadami myślenia, nazywa się *logiką*, gdy idzie o zasady myślenia potocznego, *teorią i metodologią umiejętności*—gdy przedmiot jej stanowią warunki i sposoby badania naukowego.

Druga część—*teoria poznania właściwa* stara się wykryć stosunek pomiędzy poznaniem naszym a jego przedmiotem, t. j. usiłuje odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu przedmioty rzeczywiste zgadzają się lub nie z naszymi wyobrażeniami i naszej wiedzy o nich, a dochodzi do tego przez wyróżnienie w poznaniu tego, co pochodzi w niem z dwóch rozmaitych źródeł, t. j. z *przedmiotu poznania* czyli *świata* (zewnątrznego i wewnętrznego) i poznającego umysłu czyli *podmiotu*; wszelkie bowiem poznanie jest wynikiem współdziałania tych dwóch czynników.

Innemi słowy teoria poznania usiłuje wyjaśnić, w jakim stopniu nasza wiedza o świecie zgadza się z rzeczywistością, w jakim stopniu jest *prawdziwą* w tem potocznem znaczeniu wyrazu „prawda“, jaki mu nadaje umysł niekrytyczny; metafizyka zaś usiłuje odsłonić obraz owej prawdy, którą nam ukrywa zarówno niedoskonałość naszych organów poznania, jako też masa sztucznych dodatków, które wprowadzamy do wiedzy, aby o ile możności zapobiedz tej niedoskonałości. Tak oko niedoświadczone spoglądając na budującą się świątynię widzi tylko niekształtne rusztowania oplatające ją zewsząd, ale baczny wzrok architekta rozbiiera w myśli gmach z tych szpecących dodatków, aby śledzić czyste linie zarysu.

§ 10. Rozejrzawszy się w głównych częściach filozofii, która nie różni się i tem od innych umijętności, że jak i tamte jest całą encyklopedyą nauk bardziej szczegółowych, wypada nam określić jej stanowisko do innych gałęzi wiedzy, jako też do rozmaitych objawów i czynności umysłowych, przez co uzyskamy dokładniejsze pojęcie o samej filozofii.

Stosownie do troistego podziału czynności umysłowych na *poznanie*, *uczucie* i *wolę* mamy wogóle trzy wielkie zakresy, w które grupują się wszystkie wy-

twory ducha ludzkiego, a stosownie do których układają się odpowiednie czynności wyższe, t. j. te które wnoszą się po nad poziom zapobieżenia elementarnym potrzebom fizycznej naszej organizacyi. Władzom poznającym czyli rozumowo-zmysłowym odpowiada wiedza, a wśród czynności—studya i badania naukowe, z których pierwsze mają na celu jej przyswojenie, drugie jej postęp i dalszy rozwój; władze uczuciowe wcielają się w *sztuce i religii* a czynnościami odpowiedniami są: kontemplacya religijna i artystyczna oraz twórczość w tym zakresie; wreszcie dziedzinie woli odpowiada cały zakres ideałów praktycznych t. j. tych, które nie mają na celu czystej kontemplacyi jak w sztuce lecz przeobrażają się w systemat celów ludzkich, wskazując wyrozumowaną drogę postępowania, a czynnością odpowiednią będzie wszelki czyn moralny i społeczny, t. j. wszelka czynność wnosząca się ponad samolubne potrzeby fizyczne jednostki a nie należące do żadnego z zakresów teoretycznych poznania lub kontemplacyi.

Zaznaczone tu trzy zakresy nie są w rzeczywistości tak odgraniczone jak to można zrobić na papierze. Czynność czy to naukowa, czy artystyczna jest tak samo wynikiem woli, jak i czyn praktyczny; znowu poznanie lub odkrycie prawdy naukowej, czyn wielkiej doniosłości moralnej lub społecznej pociągają za sobą nastrój uczuciowy, zbliżony do tej rozkoszy, jaką sprawia dzieło sztuki, wreszcie do utworów artystycznych i religijnych, do etyki i ideałów praktycznych wchodzi pierwiastek poznania w mniejszym lub większym stopniu.

I tu więc jak i w każdym badaniu myśl analizująca rozdziela to co w życiu jest połączone. Ale co w życiu przeplata się chaotycznie, wiedza musi usystematyzować. Rozłączenie to jest więc tylko stopniem ku nowemu połączeniu—harmonijnemu i zgodnemu, ku zlianiu w całość *zrozumiałą* tego, co przedstawia się bez tej pracy podwójnej jako niejasny chaos. Tak np. wyjmując z pak najrozmaitsze przedmioty, które bezładnie tam umieszczono, rozkładamy je w porządku, podobne lub jednakowe mające przeznaczenie umieszczając razem: książki do biblioteki, odzienie do garderoby itd. itd., a gdy ukończymy ów porządek z zadowoleniem rozglądamy się po pokoju i z łatwością możemy zdać sobie sprawę, czy wszystko potrzebne jest na miejscu, czego brakuje itd. Paki owe to cały materiał poznania, którego nam dostarcza tak obserwacya świata zewnętrznego jak i siebie samych („świat wewnętrzny“), a owym czynnikiem porządkującym jest rozkładająca i na nowo wiążąca czyli *analityczna i syntetyczna* władza umysłu. Czynności te powtarzają się w każdej umiejętności szczegółowej, każde poznanie o ile chce być *pojmwaniem* składa się z tych dwóch procesów. Pojąć tu cokolwiek to znaczy rozłożyć przedmiot badany na części i złożyć go według tego lub innego porządku, którego wymaga nasz umysł, wszak i mechanizm np. zegara, pojmujemy nie inaczej jak rozebrawszy go i złożonywszy na powrót. Tylko, że w pojmwaniu świata składanie nie jest prostem odwróceniem rozkładu, coś się ujmuje, coś się dodaje, zmienia się nieco porządek a w ten sposób powstaje utwór nowy, harmonijny i zakończony, który zbliża się wprawdzie do badanej rzeczywistości, ale jest jakby *wyidealizowany*, t. j. zgodniejszy niż ona z *idea*, z wymaganiami harmonii właściwymi naszemu umysłowi. W ten sposób zamiast faktów obserwowanych wiedza daje hipotezy i teorie, zamiast kształtów rzeczywistych—czyste formy geometryi lub morfologii itd.

Tak samo postępuje i filozofia. Ale ma ona zakres bezporównania obszerniejszy niż zakres jakiegokolwiek szczegółowej gałęzi wiedzy, a nawet niż ten,

ktoryby mogła objąć całość wiedzy, gdyby taka całość istniała<sup>1)</sup> kiedykolwiek—przypuszczenie, które, jak zobaczymy niżej, napotyka na nieprzewyciężone prawie trudności. Wiedza bowiem bierze wszystkie zjawiska wyłącznie tylko ze stanowiska władz poznawczych, nie tylko pomijając, ale świadomie i celowo wykluczając wpływ wszelkich innych czynników—etycznych lub uczuciowych—na kształtowanie pojęć swoich. Takie wykluczenie z wiedzy obcych czystemu poznaniu wpływów jest niezbędnym warunkiem jej doniosłości, jej wartości jako utworu poznania, jej jednolitości i niezależności. Ale filozofia, która dąży do ujęcia w syntezę powszechną całego zakresu naszego *doświadczenia*—więc nie tylko tego, co wiemy ale i co czujemy i czego pragniemy—filozofia nie może zatrzymać się na stanowisku jednostronnem.

*Filozofia więc jest czemś więcej niż wiedza, czemś więcej niż sztuka z religią, czemś więcej niż etyka z nauką o ideałach* poszczególnie wzięte.

Z pierwszą dzieli ona duch badawczy i dążenie ku poznaniu, które jest jej cechą panującą, dzieli z nią ścisłość metody badania analitycznego, opiera się na jej zdobyczach w szczegółowych gałęziach wiedzy.

Z drugą łączy filozofię probierz uczuciowy, któremu poddaje hipotezy, i teorye swoje—nie ze stanowiska ich „prawdziwości“ przedmiotowej, lecz ich „poprawności“ jako utworu harmonizującego lub nie z wymaganiami naszego umysłu wszechstronnie pojętemi.

Z dziedziną woli wspólnem ma dążenie do doskonałości podmiotowej, wyrobienie najwyższych zasad postępowania harmonijnie połączonych z całością owego wytworu syntetycznego, który nazywamy poglądem na świat, wpływających z jego podstaw uczuciowych i naukowych.

*Filozofia więc łączy w sobie cechy wiedzy, poezji i religii, etyki i nauki o ideałach.*

§ 11. Nasuwa się tu naturalnie pytanie: Czy możliwe jest zadość uczynienie tym wymaganiom? Czy możliwy jest pogląd na świat, który by zadawał sobie jednocześnie i dążenie do poznania t. j. do *prawdy*, i pragnienie uczucia t. j. mówiąc ogólnie *piękna*, i popęd moralny czyli wymagania *dobra*? A gdyby był możliwy, czybyśmy utwór ten mogli postawić na równi z innymi wytworami wiedzy? Czybyśmy mieli prawo nazywać filozofię nauką.

Aby odpowiedzieć na te pytania powinniśmy dokładniej oznaczyć rolę każdego z wymienionych czynników i prawne granice ich udziału w pracy filozofa.

Filozofia jest przedewszystkiem wynikiem dążenia do poznania, próbą odpowiedzi na szereg zapytań, które świat rzuca umysłowi badawczemu, zadość uczynieniem potrzebom teoretycznym. Najwięcej więc cech wspólnych powinniśmy spodziewać się pomiędzy filozofią jako wiedzą ogólną a naukami szczegółowymi.

Jakież są cechy wiedzy wogóle?

1) Comte i Ampère dążyli prawie w jednym czasie do utworzenia podobnej syntezy całej wiedzy. Próbę swoją wykonał tylko pierwszy i nazwał ją „filozofią pozytywną“ wszakże i tu okazał się niebawem ogromny brak—brak czynnika uczuciowego i prawideł dla woli, to też ujrzał się twórca pozytywizmu zniewolonym do *Kursu filozofii pozytywnej* dodać *Systemat polityki pozytywnej*, obejmujący zasady religii i etyki pozytywnej (które już poprzednio był wygłosił w *Katechizmie pozytywistycznym*). Myśl Ampera pozostała planem tylko, jedyną wykonaną częścią jego była 2 tomowa *Filozofia umiejętności*, o której była mowa w naszej „*Klasyfikacji Umiejętności*“ (Przegląd Pedagog. Kurs Samokształcenia, r. 1895).

Zasadniczą jest ta, że służy wyłącznie poznaniu i że wszystkie inne czynniki są w niej podporządkowane jego celom. Ale na czym polega poznanie? Na wytworzeniu pojęć coraz powszechniejszych i ogólniejszych, obejmujących w jedności swojej coraz to liczniejsze fakta spostrzeżenia każdej gałęzi wiedzy. Fizyka np. badając zjawiska ciepła, światła, dźwięku, elektryczności, zaczyna od tego, że grupuje odpowiednie fakta w działy: nauki o ciepłe, optyki, akustyki nauki o elektryczności, następnie wysnuwa szereg „praw“ termicznych, optycznych itd., później wznosi się do zjawisk ogólniejszych — ogólnego mechanizmu wibracji, aby nareszcie dojść do najbardziej abstrakcyjnych pojęć — materii i eteru, których to wibracje stanowią podstawę tłumaczenia wymienionych zjawisk.

Czynności tej nie wstanie jednak wykonać same władze spostrzegawczo-kombinacyjne (zmysły i rozum, jak zwykle mówią). Dopóki idzie robota analityczna, t. j. rozkładanie zjawisk na składowe części, władze te są zupełnie wystarczające; skoro jednak przychodzi do syntezy czyli spojenia otrzymanych przez rozkład pierwiastków w całość odpowiadającą wymaganiom umysłu, okazują się braki i sprzeczności. Pierwsze trzeba zapełnić, drugie pojednać, aby uzyskać ową jedność, której wymaga tworzenie coraz ogólniejszych pojęć. W pomoc tu przychodzi władza twórcza czyli *wyobraźnia*, a wynik jej czynności stanowią *hypotezy i teorye*.

Objasnimy to na prostym przykładzie.

Wystawmy sobie, że mamy sześć punktów ułożonych tak jak tu przedstawiono. Jest to fakt spostrzeżenia. Przystępując do badania naukowego, powiadamy sobie przede wszystkim, że te punkta nie są przypadkowo i beładnie rzucone na papier, że istnieje między nimi jakiś związek, jakiś porządek w ich układzie. Mniejsza o to, czy taki związek lub porządek istnieje w rzeczywistości; dlatego, aby powstało badanie naukowe powinniśmy już z góry przypuścić jego istnienie, założenie to jest tylko wynikiem dążenia do jedności i stałości wśród różności i zmienności wydarzeń, dążenia, które stanowi cechę każdego aktu poznania. Przyjąwszy więc takie założenie, zaczynamy szukać owego związku czyli „prawa“, według którego rozmieszczone są punkta. Pracę analityczną stanowi mierzenie odległości każdego z punktów do wszystkich innych we wszystkich kierunkach; pomiary te przekonywają, że odległości między *a* i *d*, *b* i *e*, *c* i *f* są równe; odległości zaś między *a* i *b*, *b* i *c*, *e* i *d* itd. są równe sobie i stanowią połowę odległości *ad*, *be*, *cf*. Znaleźliśmy *prawo*, które łączy z sobą owe 6 punktów, a w pracy tej brały udział analiza — rozbiór stosunków do siebie punktów, i synteza — zestawienie otrzymanych odległości i połączenie punktów w pary według ich względnego położenia.

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

D. C. N.